Rok III. Nr. 192. Sosnowiec, niedziela 19 sierpnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Węgiel polski zamiast niemieckiego

na przemysłowym rynku francuskim.

KATOWICE, 18.8 Według informacyj z ostatnich dni wzmógł się znacznie eksport węgla do Francji. Kilkanaście paryskich firm węglowych specjalizuje się w przywozie węgla górnośląskiego, ustalając odpowiednie sortymenty na rynkach francuskich.

Szereg agentów, którzy dotychczas sprowadzali do Francji węgiel niemiecki, opierając się o organizacje z kapitałem francuskim jak Skarboferm i Śląskie kopalnie i cynkownie w Katowicach przerzucił się obecnie na węgiel polski.

Złodzieje samochodowi w Wielkopolsce

przy nieudanej próbie porwania kasy ogniotrwałej.

POZNAŃ, 18.8. Nocy ubiegłej w Murowanej Goślinie, do biura miejscowej mleczarni, włamała się banda złodziejów, która postanowiła zabrać kasę ogniotrwałą wagi około 8 cnt. W chwili gdy złodzieje zamierzali załadować kasę na samochód zostali spłoszeni przez pomocnika mleczarskiego.

Banda włamywaczy pozostawiła kasę i odjechała w kierunku Poznania, ostrzeliwując się gęsto ścigającemu ją personelowi mleczarskiemu.

Olbrzymi skład amunicji na podejrzane cele.

Granaty ręczne dla całego pułku w Tarnowskich Górach.

KATOWICE, 17. 8. — Policja śledcza wykryła w domu niejakiego Natonka w Tarnowskich Górach olbrzymi skład amunicji, zawierający granaty ręczne, amunicję karabinową i inne materjały wybuchowe, wystarczające na dostatnie uposażenie całego pułku, pozostającego na stopie wojennej.

Natonek, który został aresztowany, miał amunicję tę kraść w czasie swojej służby wojskowej i jak twierdzi naiwnie, używał jej do połowu ryb.

Zachodzi podejrzenie, że Natonek jest członkiem tajnej organizacji wojskowej.

Min. Kühn przeprowadza inspekcję

Stacyj kolejowych na pograniczu polsko-sowieckim.

WARSZAWA, 18. 8. Wczoraj wyjechał z Warszawy w podróż inspekcyjną na Kresy minister komunikacji inż. Alfons Kühn. Minister udał się na teren wileńskiej dyrekcji kolejowej w towarzystwie dyrektora departamentu budowlanego min. komunikacji Ciechanowskiego oraz sekretarza osobistego p. Rożałowskiego. Inspekcja p. ministra obejmie cały okręg wileński, ze szczególnem uwzględnieniem stacyj kolejowych na pograniczu polsko-sowieckiem.

Między innemi p. minister zwiedzi urządzenia największej stacji granicznej Stołpce.

Stany Zjednoczone uznają Egipt za państwo niezależne.

LONDYN, 18. 8. Kellog przekazał wczoraj poselstwu egipskiemu projekt paktu o rozjemstwie i przyjaźni z rządem egipskim. Rozpoczęcie rokowań z Egiptem oparte jest na tej przesłance, że Egipt jest państwem niezależnem. Korespondent „Timesa" z Waszyngtonu, który o tem donosi, sądzi, że ten niespodziewany krok Kelloga nie spotka się z zadowoleniem rządu angielskiego.

Stresemann będzie w Paryżu.

PARYŻ, 18 8. (wł.) Agencja Havas donosi, że wbrew rozpowszechnionym przez pewne koła pogłoskom, min. Stresemann przyjedzie do Paryża na podpisanie paktu Kellogg.

Żadne rokowania w kwestjach politycznych prowadzone nie będą, a o ileby sprawy jakie były poruszone, to jedynie w rozmowach prywatnych.

Tajemnicze zniknięcie z banku 2.100 dolarów.

Prokurent banku powiesił się.

LWOW, 18. 8. Prokurent banku przemysłowego we Lwowie, Binder, przeglądając rano listy pieniężne zauważył, że w jednym z listów brak 2.100 dolarów o czem zawiadomił dyrekcję banku. Dyrekcja ze swej strony zawiadomiła policję, która wdrożyła śledztwo. Gdy z kolei wypadło przesłuchać Bindera udano się do jego mieszkania, zastano jednak drzwi zamknięte. Po wyważeniu drzwi znaleziono Bindera wiszącego na sznurze. Wypadek pokrywa tajemnica, gdyż niewiadomo dotychczas czy B. pieniądze przywłaszczył sobie, czy też powodowany nadmierną skrupulatnością postanowił przez samobójstwo usunąć się ze sprawy.

Okrutni „wychowawcy" przed sądem.

Znęcanie się jako środek wychowawczy.

WARSZAWA, 18. 8. Urząd prokuratorski nadesłał dziś do kancelarji sądu okręgowego uzupełniony akt oskarżenia w sprawie skandalicznych nadużyć w zakładzie poprawczym w Studzieńcu.

Za okrutne znęcanie się nad wychowankami ostatecznie do odpowiedzialności karnej pociągnięto: dyrektora Klemensa Kwaśniewskiego, wychowawców Władysława Osieckiego, Józefa Orszowicza, Jana Zdziennickiego, nauczyciela ogrodnictwa Ludwika Pudowskiego, dozorców Edwarda Roszowskiego, Damazego Budnego i Józefa Dąbrowskiego oraz wychowawców Ludwika Mikołajczyka i Wiktora Skowrona.

Dosłownie więc cały personel zwierzni Studzieńca znajduje się pod sądem.

Nowy akt oskarżenia na kilkudziesięciu stronach pisma maszynowego opisuje fakty okrucieństwa popełniane przez „pedagogów", którzy bicie lanemi gumami i torturę przyjęli jako zasadniczy czynnik wychowawczy.

Poza kwestją złego obchodzenia się i tolerowania ekscesów dyrektor Kwaśniewski odpowiada za nadużycia pieniężne i gospodarcze.

Żywiołowa katastrofa w Algierze.

Huragan wywraca domy, zabija i rani ludzi, topi okręty

PARYŻ, 18. 8. Donoszą tu z Djidielli (Igihr) o strasznej, żywiołowej katastrofie, która nawiedziła to miasto.

Z powodu zupełnego przerwania komunikacji nie można dotychczas sprawdzić, czy było to trzęsienie ziemi, czy też katastrofalny wylew morza.

Według dotychczas otrzymanych wiadomości zginęło 3 ludzi, kilkuset zaś, między nimi 72 żołnierzy odniosło rany.

Wiele domów runęło, między nimi koszary i szpital. W porcie Djidiel i w czasie huraganu zatonął parowiec, dążący z Bougie. Pięciu ludzi utonęło.

Władze wysłały ekspedycje ratowniczą, złożoną z 1.000 żołnierzy.

Podpalacze niszczą plony i dobytek

wieśniaków na Śląsku Cieszyńskim.

CIESZYN, 18. 8. Istna epidemja pożarów, która panuje na Śląsku Cieszyńskim, wyrządziła bardzo znaczne straty materjalne.

Ostatnio wybuchły pożary we wsiach Lipowcu i Małych Kończycach, gdzie strawiły całe tegoroczne plony.

Istnieje podejrzenie, że banda podpalaczy puszcza z dymem dobytek ludzki, aby w zamieszaniu móc rabować.

Zmobilizowano stałe pogotowie ochronne.

Otwarcie targów północnych.

WILNO, 18. 8. (wł). Otwarcia targów północnych i wystawy rolniczo - przemysłowej dokonała dziś p. marszałkowa Piłsudska w otoczeniu dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Po chłodnej nocy ocieplenie.

Przewidywany przebieg pogody na dzień dzisiejszy: W znacznej części kraju zachmurzenie zmienne malejące, zwłaszcza na południowym zachodzie. W Wileńskiem i na Pokuciu nieco chmurniej. Możliwy przelotny deszcz. Po chłodnej nocy ocieplenie na zachodzie kraju, potem chłodno. Umiarkowane wiatry zachodnie, potem słabe miejscowe.

Prasa donosi, że...

Winda w kopalni spadła z wysokości 215 metrów.

W kopalni Seagraben należącej do Alpine Montangesellschaft urwała się winda, w której znajdowało się 6 górników i spadła na dno szybu głębokości 215 m.

Czterech górników zostało zabitych, dwuch ciężko rannych.

Kobieta - potwór.

Z Czerniowiec donoszą, że policja rumuńska odkryła w tych dniach żeńskiego Sinobrodego. W domu Ksenji Varlan znaleziono 9 par ludzkich uszów i różne inne części ciała ludzkiego.

W śledztwie policyjnem Varlan zeznała, że w ciągu ostatnich czter... lat zwabiła do mieszkania 9 mężczyzn i zamordowała ich po orgjach seksualnych. Zwłoki ich krajała na kawałki, aby je łatwiej ukryć.

Lekarze sądowi oświadczyli, że Varlan jest typową sadystką, lecz zupełnie odpowiedzialną za swoje czyny.

273 parlamentarzystów polskich weźmie udział w kongresie unji międzyparlamentarnej.

Prasa berlińska podając obszerne informacje o przygotowaniach do kongresu unji międzyparlamentarnej, podnosi, że wśród 36 państw należących do unji, najliczniejszą grupą jest grupa polska, gdyż składa się z 273 członków.

Na drugiem miejscu za Polską jest grupa amerykańska, licząca 262 członków.

Niemiecka grupa liczy 179 członków.

Niemcy życzą sobie innego komisarza dla Gdańska.

»Lokal Anzeiger« donosi w depeszy z Genewy, że mandat wysokiego komisarza ligi narodów dla w. miasta Gdańska kończy się w lutym 1929 r. i wyraża gorące życzenie, aby rada ligi postarała się o zamianowanie na miejsce ustępującego komisarza p. van Hamela, który jak twierdzi dziennik, jest »wrogiem« Niemiec, osobistości »bezstronnej«.

Nie mógł przeżyć hańby swej córki.

Córka gospodarza Głowackiego z Jankowa Dolnego pod Gnieznem, 18-letnia Joanna, służąca w Mogilnie u budowniczego S., w czasie nieobecności rodziców swoich, przywieziona została do domu przez żonę budowniczego w stanie nad wyraz ciężkim.

Rodzice powróciwszy do domu, zastali córkę sparaliżowaną, obok niej zaś znaleźli kartkę, że została ona w Mogilnie, przez kilku napastników zniewolona, co przywołany lekarz potwierdził. Ojciec nieszczęśliwej, udawszy się do Strzyżewa, po księdza, na progu probostwa wskutek udaru serca padł trupem. Sprawcy ohydnego gwałtu zostali już przez policję aresztowani.

Badanie zdrowia nauczycieli.

Min. spraw wewnętrznych specjalnym okólnikiem zwróciło uwagę wojewodów na potrzebę dokładnego badania kandydatów na stanowiska nauczycieli szkół powszechnych przez lekarzy powiatowych. Przy badaniu lekarze winni dyskwalifikować każdego kandydata, u którego spostrzegą choroby dróg oddechowych, mogące w przyszłości rozwinąć się w gruźlicę.

Żłobki dziecięce.

Ustawa o pracy kobiet i młodocianych zawiera obowiązek urządzania żłobka dla niemowląt w przedsiębiorstwach, zatrudniających ponad 100 kobiet. Na 1 go czerwca r. b. z ogólnej liczby 252 takich fabryk żłobki urządziło wszystkich 15, wszystkie one są państwowe. W trakcie urządzania żłobków jest obecnie 17 fabryk, z czego 11 prywatnych, 6 państwowych.

Przed zmianą Konstytucji.

Wydział związku prawników polskich opracowuje szereg projektów reformy konstytucji. W tej chwili zajmuje się on projektami wiceministra Cara i prof. uniwersytetu poznańskiego d-ra Peretiatkowicza. Wydział związku prawników nie ma zamiaru wypracować swego własnego projektu, będzie on tylko zaopatrywać nadesłane mu do opinji projekty krytycznemi uwagami.

Ojciec św. przeciwko dzisiejszej modzie.

W dniu Marji odbyła się w sali konsystorza uroczystość, w czasie której Ojciec św. wypowiedział mowę i opowiedział się przeciwko dzisiejszej modzie kobiecej i kobietom światowym, które wszelkiemi środkami dążą do zniszczenia swej kobiecości i wszystkiego tego, co z woli Boga jest charakterystyczne. Specjalnie Ojciec św. ubolewał nad tem, że prąd ten ogarnął również i katolickie dziewczęta.

Pierwsza Brygada i Jej Wódz.

(Refleksje ze zjazdu wileńskiego).

W związku ze świeżo odbytym w Wilnie zjazdem legjonistów polskich i mową marszałka Piłsudskiego oczy całego narodu zostały zwrócone na tych, którzy przed laty czternastu wyruszyli w bój o wolność Ojczyzny. Skorzystajmy z aktualności tej sprawy i zastanówmy się na chwilę nad dziejami i znaczeniem tych pierwszych polskich żołnierzy odrodzonej Ojczyzny. Kim byli i kim są ci z I brygady?

Według określenia ich wodza, powtórzonego z poetą byli to ludzie, którzy czuli potrójnie, pełni zapału w piersiach, skierowanego ku jednemu ideałowi: wolnej i niepodległej Polsce. W ideał ten wpatrzeni, szli ochoczo na bój, niosąc życie w ofierze, by go zrealizować. Niezrozumiani przez społeczeństwo, poniewierani i wyszydzani, szli nieugięcie naprzód do swego celu, dumni, że do niego idą. Na dowód tego niech posłuży ustęp mowy Marszałka gdzie opowiada on o kilku legjonistach spotkanych na ulicy przez austrjackiego majora, który ich zatrzymał za nie oddanie mu honorów. Na zapytanie majora, co są za jedni, odpowiedzieli:

— My z I-szaj brygady.

— Dobrze — powiedział— z I-szej Brygady, ale zachowujecie się jak nie żołnierze.

A oni na to:

— My z I-szej Brygady, a Pan był na froncie?"

Poczem jeden z nich sięgnął do kieszeni, długo w niej dłubał i gdzieś z tyłu wyjął najwyższe bojowe odznaczenia austrjackie i pruskie i powiedział:

— „Masz!

A wskazując rękę na swoich kolegów dodał:

— „Oni mają te same".

Poczem zawrócili i poszli. „Te ordery obce na tyłach noszono, a na piersiach dumnie odznaki z memi literami", mówi Marszałek. „To jest moja Brygada".

Zdarzenie to świadczy zarówno o męstwie legjonistów, oraz ich pogardzie dla zaborców austrjacko - niemieckich, którymi musieli chwilowo współdziałać, celem zwalczenia wroga silniejszego, jako też o stosunku żołnierzy do swego wodza, którego miłowali i szanowali bezgranicznie. Miłość ta jeszcze i w innych ustępach mowy Marszałka została podkreślona, między innemi i wtedy, gdy opowiada on, jak to jego żołnierze chcieli mu zrobić prezent świąteczny z Wilna miasta przez niego ukochanego — prezent, który został okupiony szeregiem mogił i ran, byle tylko upieścić serce komendanta. Ale też i wódz w ten sam sposób miłuje swoich żołnierzy, jest dla nich ojcem, opiekunem i serdecznym przyjacielem (przykład: gościna u podoficerów i t. d.)

Jeżeli zastanowimy się nad temi kilku fragmentami z dziejów legjonowych i na ich tle oceniać będziemy zasługi legjonów i ich wartość, to musimy bez żadnej wątpliwości stwierdzić, iż są one w naszej historji zjawiskiem niepospolitem, wyrazem najszlachetniejszych i najpiękniejszych przejawów polskiego ducha, z którego naród musi być dumny i za który winien być wdzięczny legjonistom.

A czy tak jest? Niestety, nie!

Bo oto jeszcze dziś, a więc w chwili, kiedy rozmowy Marszałka z jego żołnierzami słucha cała Polska, ba, nawet cała Europa (polityczna), uznając, iż oni są tymi, którzy Polskę od wrogów uwolnili i do potęgi ją prowadzą, wysuwają się różni ludzie złej woli i starają się obedrzeć ich z zasług i pognębić tych pierwszych niezłomnych żołnierzy, bo oni są za czyści i za szlachetni wobec ich zabłoconych sumień i rąk.

Nic jednak nie zdoła zatrzeć prawdy, ani wymazać z historji faktów.

Mogiły Grudzińskiego, Wyrwy, Herwina, Lisa Kuli, Wąsowicza i wielu wielu innych, pozostaną zawsze dowodami naszej chwały i czynów.

„Nam się Polska zadarmo nie dostała" — powiedział słusznie generał Górecki. Dużo pomy trudu i znoju musieli ponieść, by do niej dojść, to też słuszną jest rzeczą, ażebyśmy dziś odpowiednie uznanie znaleźli, a uznaniem dla nas najlepszem będzie, gdy cały naród złączy się z nami w ukochaniu naszego ideału: Wolnej Ojczyzny i Jej najlepszego syna, wodza I szej brygady, Józefa Piłsudskiego, oraz miłość tę wykaże w czynie, pomagając mu w jego pracy i idąc drogami, przez niego wskazanemi

Dr. J. Marczyński.

Odjazd dzieci polskich do Berlina.

(Korespondencja własna «Expresu Zagłębia»)

Poznań, 17 sierpnia.

Dzieci polskie z Berlina, będące na opiece powiatowego komitetu będzińskiego, przybyły do Poznania 14 sierpnia.

Dziećmi opiekowali się po drodze państwo Rybiccy. Miłą niespodzianką dla naszej kolonji było spotkanie się z pp. Ołpińskimi, którzy już na nas czekali na dworcu kolejowym.

Kolację spożyła dziecjarnia na dworcu kolejowym, potem zaprowadzono ją na spoczynek. Następny dzień poświęcono na zwiedzanie Poznania, a tymczasem ze wszystkich stron Polski dopływały inne kolonje. Zebrało się tej dziecjarni dwa tysiące.

W Poznaniu zapanował ruch, całe miasto bez pytania, czy kogo proszą, czy nie proszą, interesowało się dziećmi. Wszędzie panowała jakaś radość, każdy chciał tym dzieciom czemś się przysłużyć. W tym dniu cały Poznań był rozśpiewany rozbawiony. Mili goście.... polskie dzieci z Berlina, nasze dzieci! Nie trzeba mówić, że największa uciecha panowała w Zwierzyńcu.

Dla tej całej masy dziecjarni urządzono śniadanie i obiad w halach targowych po śniadaniu odbyło się nabożeństwo z kazaniem specjalnem dla dzieci, trzeba było widzieć dworzec kolejowy, gdy do pociągu wsiada dwa tysiące dzieci. Olbrzymi pociąg stał przygotowany, wagony nowe pulmanowskie czekały na odjazd malusińskich.

Wśród całej czeredy dzieci uwijali się państwo Ołpińscy i panie z ZOKZ.

Sygnał na odjazd! Dwa tysiące chorągiewek powiewa z okien na pożegnanie.

Orkiestra gra: «Jeszcze Polska nie zginęła», dzieci podchwytują melodję, pociąg powolutku rusza z miejsca,

Nasze dzieci z Zagłębia rzucają się swoim opiekunom na szyję, dziękują i całują i każą pozdrowić swego kierownika.

Dworzec był zalany publicznością, która szła równo z pociągiem. Łzy były po obu stronach i u dzieci odjeżdżających i u starszych.....

Jeszcze moment, jeszcze chwila, pociąg oddala się coraz szybciej, tylko białoczerwone chorągiewki powiewają z okien na znak pożegnania.

Do widzenia, miłe, polskie dzieci do roku następnego! Nie zapomnimy o was.

Na własne oczy widziałyście piękną naszą Ojczyznę, którą wam przedstawiano w ohydnych barwach, którą wyśmiewano wobec was jako kraj dziki i zbójecki, gdzie bez rewolweru nie można chodzić.....

Na własne oczy widziałyście także oblicze pierwszego Obywatela Polski, niegdyś w waszej ojczyźnie więzionego w Magdeburgu.

Do widzenia! Za rok... Wasz.

Postęp techniki wzmaga bezrobocie.

Jedna maszyna zastępuje pracę 718 robotników.

Ciekawe statystyczne dane, zebrane z różnych przemysłów, podaje tygodnik »The Literary Digest«.

W Ameryce np. 70 proc. miękkiego węgla dobywane jest przy pomocy maszyn i powstała w ten sposób nadprodukcja spowodowała obecne bezrobocie wśród górników.

Wielkie odlewnie żelaza i fabryki stali mogą wyprodukować prawie trzy razy tyle żelaza, jak produkowały w r. 1904 z tą samą liczbą robotników.

Czterdzieści pięć tysięcy żniwiarek i młócarek zastąpiło 130 tysięcy robotników rolnych. Jedna owijaczka mechaniczna wykonuje pracę, jaka dawniej zatrudniała 8—20 ludzi.

Jeden człowiek, obsługujący maszynę rozrabiającą i ugniatającą ciasto, zastępuje dawniejszych 20 robotników piekarskich.

Maszyna do robienia cygar spełnia robotę 15 robotnic, a maszyna do wyrobu obuwia zastępuje 6—10 ludzi. Maszyna, wyrabiająca odzież, dokonywa pracy 25 dziewcząt, zaś jeden automatyczny miernik z obsługą 12 ludzi zastępuje 150 ludzi.

Jedna z maszyn w przemyśle stalowym pracuje za 40 robotników. zaś jeden traktor zaorze 8 akrów ziemi w tym samym czasie, gdy człowiek wraz z koniem dokona tej czynności tylko na 1 akrze.

W przemyśle hutniczym jeden aparat do wydmuchiwania butelek zastępuje 145 robotników, a ostatnio wynaleziono maszynę, która wyprodukowuje w ciągu tygodnia tyle: co dawniej było rezultatem pracy 718 ludzi.

Możnaby przytaczać podobne przykłady ze wszystkich gałęzi przemysłu, lecz powyższe wystarczą dla zobrazowania sytuacji i dadzą ogólne pojęcie, czem jest dla mas robotniczych obecny postęp w rozwoju techniki, mechaniki, chemji i coraz bardziej udoskonalonych systemów organizacji i elimikacji. Postęp ten jest jedną z przyczyn wzrostu bezrobocia.

Napaść prasy śląskiej

na targowicę w Sosnowcu.

„Polonja" rączka w rączkę z „Katowicerką".

Wspominaliśmy przed kilku dniami o artykule Katowicerki, skierowanym przeciw targowicy w Sosnowcu.

Okazuje się jednak, że był to zorganizowany przez magistrat mysłowicki napad za pośrednictwem „Polonji" i „Kattowitzer Zeitung" w celu zdyskredytowania targowicy sosnowieckiej.

W tym celu magistrat Myslowic zaprosił przedstawicieli pomienionych pism i korzystając z nieświadomości czy naiwności zaproszonych, naopowiadał im mnóstwo bzdurstw, które w następstwie uwiecznione zostały na łamach „Polonji" i Katowicerki.

Wiadomo, że targowica w Sosnowcu jest instytucją współdzielczą, założoną z groszowych niemal udziałów kupców, handlujących bydłem i trzodą chlewną, podczas gdy luksusowa targowica w Mysłowicach jest przedsiębiorstwem miejskiem, założonem za grube pożyczone miljony i obliczonem na zyski. Otóż ta wielka luksusowa • wica zlękła się konkurencji • nej spółdzielni sosnowieckiej i rozpoczęła szkalowanie jej przy pomocy prasy.

W pierwszym rzędzie »Polonja« i »Katowicerka« straszą ludzi brakiem dozoru weterynaryjnego w Sosnowcu. Naiwni i młodzi dziennikarze nie zdają sobie widocznie sprawy, że Sosnowiec pół wieku przeszło zaopatrywał cały G. Śląsk i Zagłębie w nierogaciznę i nie było wypadku zatrucia niezdrowem mięsem. Otóż główny dozór na targowicy w Sosnowcu sprawuje dr. Lipski, który ma już za sobą 40 lat praktyki na tem polu w Sosnowcu. Oprócz dra Lipskiego czuwa nad targowicą jeszcze jeden lekarz weterynarji i jeden felczer.

Targowica sosnowiecka urządzona jest skromnie, ale wszelkie przepisy sanitarno weterynaryjne są tu przestrzegane z niesłychaną skrupulatnością. Szkoda, że ci panowie z Polonji i Katowicerki, zanim dali się użyć za narzędzie magistratowi mysłowickiemu, nie pofatygowali się do Sosnowca. Napewno nie pisaliby tych bzdurstw, które ostatecznie świadczą tylko o braku etyki kupieckiej kierowników targowicy mysłowickiej.

Oczywiście panów tych boli, że kupcy z G. Śląska kupują nierogaciznę w Sosnowcu. Ale na to nic poradzić nie można. W Polsce całej mamy wolny handel i każdy kupuje tam, gdzie mu to dogadza. Prawdopodobnie niektórzy rzeźnicy z Sosnowca załatwiają zakupy w Mysłowicach i nikt im tego za złe nie bierze.

Nie będziemy prostowali całego steku naiwnych zarzutów, jakie czyni magistrat mysłowicki w oddanej sobie prasie targowicy w Sosnowcu, gdyż z artykułów tych przebija aż nadto zła wola i chęć utrącenia konkurenta. Tylko, że ta droga do celu nie prowadzi, ośmiesza natomiast naiwnych dziennikarzy i we właściwem świetle ukazuje oblicze magistratu mysłowickiego.

Sądzimy, że zarząd targowicy w Sosnowcu skorzysta z przysługującego mu prawa i na zasadzie ustawy prasowej każe odwołać usłużnym dziennikom kłamstwa i oszczerstwa.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 19 Niedziela	Dziś: Marjana Jutro: Bernarda Wschód słońca 4.25 Zachód „ 6.52

RADJO.

Niedziela 19 — sierpnia.

KATOWICE.

10.15 Transmisja nabożeństwa.
12.— Sygnał czasu, kom. roln. meteor. oraz hejnał z wieży marjackiej.
12.10 Przerwa.
16.— Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski".
16.20 Odczyt rolniczy z Warszawy.
16.40 Odczyt rolniczy.
17.— Koncert popularny.
18.30 Rozmaitości.
18.50 Odczyt pt. „Ze świata".
19.15 Przerwa.
19.45 Odczyt z Warszawy.
20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu, komunikaty PAT i sportowy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poniedziałek 20 — sierpnia.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Transmisja z Warszawy.
17.25 Odczyt z Warszawy.
17.50 Przerwa.
18.— Transmisja muzyki lekkiej.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat strażactwa śląskiego.
19,30 Koncert międzynarodowy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Ogólna.

(o) **Niech znikną ślady niewoli.** Władze administracyjne wydały zarządzenie do samorządów wiejskich w związku ze zbliżającą się rocznicą 10-lecia odzyskania niepodległości, by uprzątnęły wszelkie ślady, pozostałe po zaborcach, jak napisy dawne, godła na słupach i drogowskazach itd. W miastach akcja podobna już została przeprowadzona.

Z Sosnowca.

(s) **Konkurs literacki im. J. Słowackiego.** Tow. art. literackie w Sosnowcu ogłosiło konkurs na napisanie noweli na tle życia Zagłębia z doby obecnej lub przeszłości. Nowela ma być napisana pismem maszynowem w 2 egzemplarzach. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 września rb. Adresować na ręce dyr. seminarjum naucz. p. Wł. Mazura, Sosnowiec, Wawel 1. Przypominamy, że prace, ogłoszone drukiem nie będą uwzględnione. Pierwsza nagroda 250 zł. Wobec napływających prac zaznaczamy, że spóźnione wysyłki po 1 września również nie będą uwzględnione. Uprasza się szan. autorów i autorki o załączenie do koperty z godłem swoich życiorysów.

(s) **Dalsza kanalizacja Sosnowca.** Magistrat przystąpił obecnie do prac nad kanalizacją dzielnicy sieleckiej. Przygotowuje się plany, roboty mają być zaczęte w jesieni. Obywatele wierzą, że z towarzystwem Renard nie będzie żadnych kłopotów, ani utrudnień.

(s) **Plany regulacyjne Przemszy.** Zdejmowanie planów regulacyjnych Przemszy postępuje szybko naprzód. Miernicy są już poza Łagiszą, a dojdą do Siewierza, skąd zawrócą celem opalikowania koryta rzeki. Jak nas informują, całe koryto zajmie 20 metrów szerokości. Z chwilą uregulowania rzeki wszelkie kanały domowe, spusty wody itp. muszą być zatamowane. Innemi słowy Sosnowiec doczeka się czystej rzeki.

(s) **Okręgowa biblioteka nauczycielska.** Dowiadujemy się, że rada szkolna powiatowa przystępuje do skompletowania okręgowej bibljoteki pedagogicznej dla nauczycieli powiatu będzińskiego kosztem 5000 zł.

Otwarcie bibljoteki ma nastąpić we wrześniu.

(s) **Bezpodstawna wiadomość.** Powtórzona przez nas za »Kurjerem Czerwonym« wiadomość, jakoby inż. Gallot miał ustąpić ze stanowiska komisarza demobilizacyjnego na G. Śląsku, okazała się nieprawdziwą i polega na nieporozumieniu. Korespondent »Kurjera Ceerwonego« »nie wiedział« o tem, że komisarz demobilizacyjny nie przewodniczy nigdy na komisji arbitrażowej i że właśnie na wniosek inż. Gallota przewodniczącym takiej komisji został mianowany inż. F. z Królewskiej Huty.

Ponieważ trudno przypuścić, by korespondenci, stale przebywający na G. Śląsku nie znali tych stosunków, więc wszystko to wygląda jakoś podejrzanie, tembardziej, że »Polska Zachodnia« stojąca blisko władz wojewódzkich, choć pisze o arbitrażu, nie wspomina o ustąpieniu komisarza demobilizacyjnego inż. Gallota.

(s) **Ze szkół.** Dyrekcja gimnazjum męskiego zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu, ul. Dziewicza 4, zawiadamia, że egzaminy wstępne powakacyjne do wszystkich klas rozpoczną się 29 sierdnia, o godz. 9-ej rano. Przy zapisie należy złożyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę, świadectwo powtórnego szczepienia ospy i fotografję. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 9 — 14 ej. Dla niezamożnych ulgi.

(s) **Baczność, cegielnie!** Przypominamy, że z dniem 1 stycznia 29 r. wchodzi nowa ustawa, zmieniająca format cegły. Wszystkie cegielnie na terenie Kongresówki będą musiały przerabiać swoje urządzenia, co pociągnie za sobą duże koszta.

Cegła Zagłębia ma taki sam model, jak Europa Zachodnia, Niemcy, Śląsk. Czy nie należałoby zastanowić się nad tą sprawą i bronić się przed grymasami jakiegoś referenta w ministerjum, który przyjął model cegły warszawskiej? Uważamy, że w Polsce wyrabiać się powinno taką samą cegłę, jak w całej Europie.

Wszystkie cegielnie powinny się porozumieć, wejść w kontakt ze związkiem cegielni w Poznaniu i rozpocząć akcję obronną.

Nie sposób jest bowiem w to uwierzyć, aby kilkaset cegielni zmuszone było do przyjęcia modelu cegły kilku cegielni z Warszawy czy Małopolski.

Prosta kalkulacja wskazuje, że lepiej zmienić dwie cegielnie niż cały kraj naginać do tych cegielni i wyrzucać setki tysięcy na rekonstrukcję. Koszty rekonstrukcji cegielni pokryć muszą konsumenci. Czy to ożywi ruch budowlany na wiosnę — w to wątpić należy.

Do przeciwakcji przyłączyć się winni wszyscy zainteresowani budowniczowie i majstrowie. Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

(s) **Wyrwał jej torebkę...** W dniu 17 b.m. Marja Dalberówna (Pszenna 11) zameldowała, że gdy wracała z pracy, wysiadła na przystanku tramwajowym przy ul. Nowopogońskiej. W drodze do domu jakiś 2 młodych osobników, w podwórzu domu, wyrwało jej z rąk torebkę z zawartością zł. 15 oraz innych drobnych przedmiotów.

(s) **Taki młody i już...** Pani Marja Marciniakowa (Czeladzka 60) dała swojemu służącemu, 18 letniemu Mieczysławowi Sroce, 85 zł., żeby zaniósł jej mężowi do rzeźni. Młodzieniec wziął i poszedł, niewiadomo dokąd.

A morał stąd, że takiemu młodemu nigdy nie trzeba ufać, bo weźmie i ucieknie.

(s) **Kradzieże.** Wojciech Bondywołek (Swobodna 6) zameldował, że Adam Pasek, zam. przy ul. Dziewiczej, skradł mu fartuch skórzany wart. 80 zł.

Józef Krzyżkiewicz (Majowa 18) zameldował, że na stacji w Sosnowcu zostały mu skradzione rzeczy z bagażu, wart. 91 zł. przez nieznanych sprawców.

Z Będzina.

Budowa pomnika 11 p. p.

Kilka miesięcy temu zawiązał się komitet w osobach starosty J. Ołpińskiego, dowódcy 11 p. p. płk. Chilarkiego i dyr. Sęgajłły, w celu ufundowania w jednem z miast Zagłębia pomnika ku chwale i pamięci poległych za wolność Ojczyzny oficerów i żołnierzy 11 p. p.

Sprawa ta obecnie stała się aktualną i w związku z tem w nadchodzącą środę w starostwie o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie sekcji artystyczno-technicznej, do której należą pp.: dyr. Sągajłło, prez. A. Michael, arch. Dankowski inż. Rudzki, płk. Chilarski i prof. Araszkiewicz.

W zrealizowaniu projektu wezmą wydatny udział samorządy i sejmiki powiatu będzińskiego i zawierckiego.

Ostateczne ustalenie, w którem z miast Zagłębia, stanie pomnik, zapadnie na wspólnej konferencji przedstawicieli miast i sejmików.

Prace w komitecie na miejsce obecnego wicewojewody J. Ołpińskiego objął starosta J. Boxa.

(b) **Z ośrodka zdrowia.** W ostatnim kwartale liczba udzielonych porad lekarskich w ambulatorjum miejskiem wynosi 2631; w przychodni przeciwgruźliczej 114; w jaglicznej i ginekologicznej 613 i naświetlań lampą kwarcową było 192.

(b) **Za nieprawne pobieranie zasiłków.** Marjan Kałuża i Józef Raczak, oskarżeni o nieprawne pobieranie zasiłków z funduszu bezrobocia, na skutek amnestji zostali przez sąd pokoju w Będzinie od kary zwolnieni z przyznaniem jednak od obydwuch zwrotu nieprawnie pobranych zasiłków.

(b) **Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę.** Do starostwa wpłynęło pismo p. Franciszka Swiętego, mieszkańca Mysłowic, w którem zawiadamia, że w krótkim czasie przystąpi do zorganizowania nowego stronnictwa p. nazwą »polska partja prawa ludu« z siedzibą w Sosnowcu przy ulicy Pustej 25.

Zadaniem partji ma być: »kontrola państwowa i społeczna nad produkcją instytucji finansowych oraz obrona postulatów bezrobotnych koncesjonarjuszów, lokatorów posiadaczy ziemskich(?) kupców, właścicieli nieruchomości« itp. — jednem słowem groch z kapustą.

(b) **Kradzież drutu.** Merynowi Ickowi zamieszkałemu przy ulicy Rynek 25, skradziono ze sklepu drut, wartości 48 zł.

Po energicznem przeprowadzeniu śledztwa w tej sprawie policja znalazła skradziony drut u pasera Pergüna, który przyznał się że drut kupił od Wolfa Adamczyka.

Adamczyk został aresztowany.

Redukcja w fabryce Fitzner i Gamper.

Skutki fuzji z zakładami Zielińskiego.

Jak wiadomo w roku bieżącym firma Fitzner i Gamper przestała istnieć jako jednostka samodzielna, gdyż fabryki te w Sosnowcu i w Dąbrowie zlały się z zakładami Zielińskiego w Krakowie.

Fuzja ta skończy się smutnie dla kilkudziesięciu pracowników, gdyż w Sosnowcu w fabryce Fitznera i Gampera ma być zniesione biuro zakupów, buchalterja i wogóle wszytkie te działy, które załatwiać będzie centrala w Krakowie.

„Na szczęście" liczba dyrektorów nie zostanie zmniejszona, lecz nawet powiększona, wobec czego „koszty własne" nie pozwolą w dalszym ciągu na godziwe wynagradzanie robotników, którzy nadal muszą przyciągać pasa.

Ciekawa też rzecz, jak zarząd zjednoczonych zakładów załatwi sprawę redukowanych pracowników. Czy „wystawi ich do wiatru", jak to zrobiły zjednoczone kopalnie nafty, czy też obmyśli im odszkodowanie godziwe, które pozwoli zredukowanym na przetrwanie czasu, potrzebnego na znalezienie pracy.

Sprawy robotnicze.

Niezadowolenie z 5 proc. podwyżki.

W dniu 17 bm. odbyło się szereg zebrań robotniczych w fabrykach i hutach żelaznych.

W hucie Milowice do zebranych w liczbie 200 robotników przemawiali delegaci: Sołtysik i Szczęśniak.

W fabr. Fitznera i Gampera przemawiali delegaci: Nowak, Uchnacz i Hołda.

Na walcowni hr. Renarda przemawiał delegat Gromczyk i rob. Buczyński, Płatek i Stacherski.

W hucie Katarzyna przemawiał del. Czyżewski (o deputacie węglowym i ulepszeniu sposobu wypłaty).

Wszędzie omawiano sprawę podwyżki i wszędzie robotnicy wyrażali swe niezadowolenie z uzyskania 5 proc. podwyżki.

Najsilniej zareagowali na tę podwyżkę robotnicy Fitznera i Gampera, którzy w liczbie 450, zażądali zwołania wiecu i postanowili podwyżki nie przyjąć, a na znak protestu urządzić strajk jednodniowy. Tak też się stało. Robotnicy cały dzień byli obecni w fabryce, lecz nie pracowali. Ponieważ delegat Stelmach nie zgodził się na strajk, a robotnicy go nie usłuchali, przeto zrzekł się mandatu. Robotnicy natychmiast zarządzili wybory i wybrali na delegatów Józefa Hałdyka i Jana Cieślikowskiego, obu z Dąbrowy Górniczej.

Bezstronny głos chadeckiego pisma

o gospodarce miejskiej w Dąbrowie.

W chadeckim organie Korfantego «Polonji» z dnia 18 bm. został pomieszczony następujący artykuł:

«W ostatnim czasie Dąbrowa szybko kroczy do zmiany swego wyglądu zewnętrznego oraz zastosowania urządzeń nowoczesnych. Otwarta w lutym br. komunikacja tramwajowa znacznie się rozwija; tramwaj elektryczny ma osobny tor, dzięki czemu unika się wypadków najechania na inne pojazdy. Magistrat zabiega o doprowadzenie do porządku zaniedbanego oddawna miasta. Zbyt pospolite nazwy ulic, jak Szosowa, Ulman, Miejska, Fabryczna, Klubowa i inne zamieniono na Król. Jadwigi, Kościuszki, Sobieskiego, Zeromskiego itp. Zamiast szpetnych straganów drewnianych na targu zbudowano hale murowane. W dawnych głębokich rowach cuchnących ułożono rury i zasypano ziemią. Układane są również chodniki betonowe na koloniach Mydlice, Koszelew oraz ulice obsadza się drzewkami. Dla Urzędu poczty i telegrafu zatwierdzono projekt nowego gmachu o 70 pokojach, którego budowa wkrótce się rozpocznie»!

Powyższy artykuł niezbicie świadczy o tem, że panowie z «Polonji» przekonali się wreszcie do gospodarki magistratu dąbrowskiego i potrafili należycie ją ocenić. Zupełnie słusznie.

(b) **Kradzież roweru.** Edward Paluch z Sosnowca (Staszyca 11) zostawił rower na ul. Czeladzkiej. w Będzinie i więcej go nie zobaczył. Prawdopodobnie rower został skradziony przez jakiegoś sporowca.

Z Czeladzi.

(c) **Wypiła 100 gr. esencji octowej.** Mieszkanka Czeladzi Stanisława Trzaska (ul. Bytomska) usiłowała pozbawić się życia i w tym celu wypiła buteleczkę esencji octowej. Zamach w porę spostrzeżono i natychmiast sprowadzono lekarza, który Trzasce udzielił pierwszej pomocy. Stan desperatki, aczkolwiek poważny, nie zagraża życiu. Powodem samobójstwa — zawód miłosny.

Z Dąbrowy.

(d) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta zatwierdzono kilka planów budowlanych oraz rozpatrzono szereg spraw podatkowych i personalnych.

(d) **Wybory delegatów.** Dziś w godzinach rannych odbędą się na poszczególnych kopalniach w Zagłębiu wybory delegatów na kongres górników w Krakowie. Jakto już donosiliśmy kongres ten odbędzie w połowie września br.

(d) **Na kursy sanitarne.** Przy województwie kieleckiem zostają zorganizowane 5-tygodniowe kursy sanitarne dla inżynierów miejskich. Na kursy te magistrat m. Dąbrowy wydelegował inż. Uthkego. Początek kursów dnia 5 listopada br.

(d) **90 groszy na wódkę.** Znani policji ze swych występów mieszkańcy Dąbrowy: Juljan Smagała i Stefan Kempa napadli na kolonji Koszelew na Adama Kurpiora i Jana Kalarę i pod groźbą pobicia zażądali wydania pieniędzy na wódkę. Ponieważ Kurpior i Kalara mieli wszystkiego przy duszy 90 groszy, napastnicy zadowolili się i tą drobną sumą. Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała obydwuch opryszków.

(d) **Na gorącym uczynku.** Mieszkanka wsi Pradło, gm. Kroczyce, pow. olkuskiego, Antonina Bentkowska przyjechała do Dąbrowy z myślą bezpłatnego zaopatrzenia się w płótno. Kręcąc się po targu miejskim, w pewnej chwili Bentkowska podeszła do straganu Malarczykowej i sprytnie schowała pod chustkę sztukę płótna. Traf jednak zrządził, że kradzież zauważył właściciel sąsiedniego straganu i oddał złodziejkę w ręce policji.

Z Zawiercia.

(z) **Nieco o potrzebie straży miejskiej w Zawierciu.** We wczorajszym numerze jednego z pism ukazały się uwagi niejakiego p. L. B, który stara się uzasadnić zbędność straży ochotniczej w Zawierciu.

Pomijając już glorytikację straży fabrycznych, które w pierwszym rzędzie muszą bronić dobytku fabrycznego, nie możemy się powstrzymać od uwagi, że p. L. B. traktuje tę sprawę, mówiąc jego słowami... »jako zanikający typ«. Nie do pomyślenia jest bowiem, aby miasto 45-tysięczne nie posiadało swej straży ochotniczej czy miejskiej i zdane było jeno na łaskę obrony ze strony straży fabrycznych.

(z) **Za serdeczne przyjęcie.** W swoim czasie pisaliśmy o wizycie polskich uczenic szkoły gospodarczej w Końskich (Czechosłowacja), które zwiedzały szkołę rolniczą w Koziegłowach.

Wydział powiatowy, na ręce p. starosty Kowalskiego otrzymał wczoraj podziękowanie od zarządu szkoły w Końskich za serdeczne przyjęcie, jakie zgotowany wycieczce polek z Czechosłowacji w Koziegłowach.

(z) **Zebranie L. O. P. P.** We wtorek, 21 sierpnia br. odbędzie się w sali obrad sejmiku zebranie członków L. O. P. P. w sprawie zorganizowania w powiecie zawierckim tygodnia lotniczego. Zebranie odbędzie się o godz. 8-ej wieczorem

(z). **Remont drogi.** Wydział powiatowy przystąpił do kapitalnego remontu drogi Siewierz — Mierzęcice oraz do naprawy mostu na drodze Zawiercie — Siewierz.

Z tego powodu na tych drogach ograniczony został częściowo ruch kołowy.

(z) **O ceny w restauracjach.** Komisja cenikowa miejska nie wiele się troszczy o ceny w mieście. Dość powiedzieć, że ceny np. mięsa w Sosnowcu i Będzinie i chleba są niższe niż w Zawierciu. Tyczy się to również cen w restauracjach, ceny te bowiem w Zawierciu są jeśli nie na jednym poziomie, to stosunkowo wyższe niż w Sosnowcu, mimo niższych podatków i wydatków na prowadzenie restauracyj. Obecnie w Zawierciu w żadnej z jadłodajni nie gra orkiestra, a przecież ceny nie zostały obniżone, aczkolwiek konsumenci obywać się muszą i pod względem obsługi i zastawy stołowej pewnego rodzaju prymitywem.

(z) **Sanacja w świecie dorożkarkim.** Kilkakrotnie już pisaliśmy o potrzebie uregulowania sprawy dorożek w mieście. Kursujące bowiem po mieście wehikły są niżej krytyki i nie powinny być w takim stanie na miasto wypuszczane. Obecnie komenda p. p. zwróciła również uwagę na ten stan i poleciła wszystkim posiadaczom dorożek wykupienie w ciągu 3 dni prawa jazdy z magistratu oraz zaopatrzenia dorożkarzy do dnia 1 września b. r. w czapki i liberje. Zarządzenie to przyczyni się niewątpliwie do uporządkowania stosunków śród posiadaczy dorożek w mieście i wpłynie na wygląd zewnętrzny odrapanych i niechlujnych dotychczas dor...

Z Olkusza.

(ol) **„Tydzień obrony przeciwgazowej.** W gabinecie p. starosty olkuskiego odbyło się zebranie organizacyjne komitetu „tygodnia obrony przeciwgazowej", na którem postanowiono urządzić w czasie od dnia 2 do 9 września br. zbiórkę na powyższy cel. Między innemi odbędzie się sprzedaż znaczka, zbieranie pieniędzy na listy ofiar, odczyty, a ponadto jest w projekcie sprowadzenie aparatu lotniczego na jeden dzień celem odbycia przejażdżek płatnych. Miejsce lądowania na łąkach pod Bolesławiem (obok szosy). Komitet „tygodnia" stanowią: pp. T. Seruga, zastępca starosty (jako przewodniczący), Okrajniowa, J. Witczyńska, inż. Skarbowski, Podlewski, Królikowski, Kowalski, Piotrowski, Blum Nocoń i Kondek.

(ol) **Ze „Strzelca".** Na ostatniem posiedzeniu zarządu «Strzelca» w Olkuszu, postanowiono zwołać ogólne zebranie na 2 września br. (resursa olkuska, godz. 10 rano), celem złożenia sprawozdania z działalności za rok ubiegły i wybrania nowego zarządu.

(ol) **Postęp w strażach.** Straż poż. przy fabryce papieru «Klucze» zostanie wyekwipowania w nową motopompę, którą kupuje zarząd papierni, zaś straż bolesławska — w podwozie m. «Chevrolet». Na kupno maszyny P. Z. U. w Sosnowcu, ofiarował 5000 zł., a gmina Bolesław 2 tys. zł.

(ol) **Ze sportu.** Podczas zabawy t. s. «Vesta», rozegrane zostały między innemi zawody koleżeńskie między drużyną «Vesta» a śląską «22» z Małej Dąbrówki, z wynikiem: 5:2 na korzyść «Vesty». Gra spokojna i ładna. Sędziował dobrze p. H. Kalinowski z klubu śląskiego. Pozatem odbył się również mecz piłki nożnej humorystyczny, w którym brały udział panie. Impreza ta pierwsza tego rodzaju w Olkuszu, wzbudziła duże zainteresowanie. Zabawa przyniosła znaczny dochód t-wu »Vesta«.

Zarąbała męża siekierą.

Chodziło o majątek 2000 zł.

W nocy z 15 na 16 bm. we wsi Żuraw, gminy Złoty Potok, jak to już donosiliśmy, dokonane zostało ohydne zabójstwo. Zamordowany został 79-letni Wojciech Piotrowski ciosem siekiery w głowę.

Zabójca zakradł się do wezgłowia starca, śpiącego na posłaniu w stodole i tam zadał mu cios śmiertelny.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie w celu ustalenia osobistości zabójcy, który w tak besjalski sposób zgładził stojącego już nad grobem starca.

Dochodzenie ustaliło, że zbrodni dopuściła się żona zabitego 56-cio letnia Piotrowska. Piotrowski po stracie pierwszej żony ożenił się po raz wtóry z wdową, która z pierwszego małżeństwa miała syna i córkę.

I oto w małżeńskiem pożyciu Piotrowskich powstają pierwsze zgrzyty. Ona wszelkimi sposobami usiłuje nakłonić męża, aby cały swój majątek, wartości 1200 zł. i 800 zł. gotówką, przepisał na jej dzieci. Starzec opierał się naleganiom żony, widocznie nie chcąc uzależniać się od pasierba i pasierbicy. I oto wyrodna kobieta, obłąkana szaleńczą chciwością, postanowiła po trupie męża dojść do jego skromnego kapitaliku, skrupulatnie chowanego na czarną godzinę.

Siekierę, narzędzie zbrodni mężobójstwa, znaleziono na cmentarzu. Morderczyni została aresztowana i osadzona w areszcie śledczym w Częstochowie.

Bandyta i złodziej kupuje grunt i buduje chałupę.

Pomaga mu wójt i zamożni ludzie.

Prowadzone przez policję pilicką dochodzenie w sprawie ujętego tam niedawno sprytnego

bandyty i złodzieja,

poszukiwanego przez urzędy śledcze i prawie wszystkie sądy w powiecie miechowskim, jędrzejowskim, pińczowskim i olkuskim, niejakiego Andrzeja Rogoża, ujawniło między innemi, że Rogoż w ostatnich dniach

ukradł krowę

gospodarzowi Skrzypicielowi w Kocikowej, gm. Pilica i sprzedał ją w Strzemieszycach. —

Za uzyskane pieniądze i przy pomocy wójta gminy Kromołów, pow. zawierckiego,

bandyta kupił ziemię

w Ogrodzieńcu i rozpoczął budowę domu.

Rogoż pożyczył pieniędzy od wójta i od innych zamożnych ludzi na weksle.

W Strzemieszycach nawiązał bliższą znajomość

z w dową po kolejarzu,

Marjanną Kryć, z którą się miał zamiar ożenić, —jako wdowiec. Należy nadmienić, że jest on żonaty, aresztowanie więc uchroniło Rogoża przed nowem przestępstwem — dwużeństwem.

Skrzynka do listów.

Do
Szanownej Redakcji
»Expressu Zagłębia«.

W »Expresie nr. 186 zamieszczona została korespondecja pod tytułem: »Ludzie bez serca«. Korespondencja ta przedstawia nędzę wdowy, której huragan uszkodził dom i nawojuje się do udzielenia wdowie pomocy przy odbudowie domu.

Nie byłoby w apelu tym nic złego, gdyby korespondencja ta nie oparta była na informacjach dzieci (wyraźnie zaznaczono że »dzieci opowiadają« i t. d.) i na fantazji korespondenta.

Pisze on: »wicher w niej wieje, deszcz zacieka, zimno, chłodno«. Tamczasem wichru do tej pory nie było, deszcz byłby dobrodziejstwem nawet dla tej wdowy, a zimna i i chłodów ani w lipcu, ani w sierpniu nie było, do jesieni zaś może jakoś ta wdowa poprawi swój dom. Dalej konkluzja Szanownej Redakcji: »Wyrażamy niepomierne zdziwienie... i t. d. Ale żeby wieś cała nie mogła przyjść z pomocą jednej kobiecie, to zbrodnia?«

Zaznaczam uprzejmie, że we wsi Wymysłów jest około 40 chałup, przeważnie nie o wiele lepszych od chałupy rzeczonej wdowy, że z tych 40 chałup 3 z bubynkami gospodarczemi spłonęło w pożarze, o którym pisze p. korespondent, a zdaje się, że 5 czy 6 domów zburzył ostatni huragan i te są w odbudowie.

Proszę przyjąć moje zepewnienie, że ani jeden z poszkodowanych, czy to przez pożar, czy też huragan nie czekał z gotową pełną kieszenią na tę okazję, by sobie postawić nowy dom, ale wszyscy bez wyjątku zadłużyli się poważnie. by odbudować swoje domostwa, bo ludność tutejsza jest biedna i nawet ci, którzy nie ucierpieli ani od pożaru, ani od huraganu nie stali się nic bogatsi i, gdyby ich spotkało to nieszczęście, byliby równie nieszczęśliwi, jak owa wdowa.

Ale nie tu jeszcze jest właściwy cel mojej korespondencji. Szanowna Redakcja posądziła wszystkich mieszkańców o kamienne serca, a w dalszym ciągu o zdrodnię. — a więc z ludzi, dlatego, że sami przeważnie walczą z brakami i nie mogą kosztem paru tysięcy odbudować wdowie domu, zburzonego przez huragan, zrobiono zbrodniarzy.

Szanowna Redakcjo, proszę o łaskawe sprostowanie tych krzywdzących wieś całą informacyj, gdyż we wsi naszej niema ani jednego zbrodniarza. Są ludzie, może mniej lub więcej obojętni na niedolę czyjąś, ale gdzież ich niema? Lecz zbrodniarzy niema.

Co się tyczy pomocy tej wdowie, to w miarę możności, bez apelów z zewnątrz, kto zechce i może — da pomoc, lecz odbudowanie domu, kosztem biednej wsi, jest niemożliwe.

Rozpisałem się szeroko, ale tu chodzi o krzywdę ludzi, którzy sobie na to niczem nie zasłużyli i dlatego mam nadzieję, że Szanowna Redakcja zrozumie moją intencję i da zadośćuczynienie tym, których skrzywdziła niesłusznie.

Z wysokim szacunkiem
Antoni Włodarczyk.

Krwawa zemsta.

84

— Czy tylko nie słyszał nas kto?
— Potrzeba się przekonać.

Poprzedniego dnia nie znali tej obawy. Teraz mieli żyć z myślą bronienia swego majątku i w ciągłym niepokoju. Rozejrzeli się w otaczających ich górach, lecz nie spostrzegli nikogo.

— Ale gdzie my je schowamy?

— Potrzeba będzie znaleźć jakie miejsce bezpieczne... Nie stójmy tu dłużej, wracajmy do domu.

Włożyli paczki z pieniędzmi do kieszeni i wolnym krokiem udali się do wsi. W drodze spotkali grupę robotników idących do kopalni na robotę nocną.

— Może wstąpimy na kieliszek? — odezwał się z nich jeden, poznawszy dwuch przyjaciół.

— Nie, nie mamy czasu.

— Cóż wam tak pilno?

Nic nie odrzekli i oddalili się pospiesznie.

— Nie, dzisiaj nie można—odezwał się do swego towarzysza Jactain, pijak, który tego wieczoru stał się nagle tak wstrzemięźliwym. — Upijam się łatwo... za jednym kieliszkiem poszedłby drugi... Ty zaś awanturujesz się... Mogliby nam wyciągnąć z kieszeni... Jutro odpijemy to sobie.

Gdy przybyli do Prades, zamknęli się w swym pokoju i przy świetle świecy, wetkniętej w szyjkę próżnej butelki, zaczęli liczyć pieniądze.

— Są wszystkie! Akurat sto!

Teraz uwierzyli, że to rzeczywistość i spoglądając na siebie, zaczęli się śmiać. Następnie uścisnęli się.

— No, patrz, mój drogi, jakie szczęście!

— Nareszcie mamy zapewniony byt na stare lata!...

— Ale powiedz mi, co my ztem zrobimy?

— Nie wiem. A ty masz jakąś myśl?

— Żadnej jeszcze.

— A jednak to kłopot z pieniędzmi, gdy się do nich nie przywykło.

— Oddamy je na procent i będziemy żyli z dochodu...

— To będzie najrozumniejsze... tylko potrzeba będzie oddawać sumami małemi, bo gdybyśmy oddali całą sumę, to zdziwiłoby wszystkich, zkąd wzięliśmy, gdy wczoraj jeszcze byliśmy biedakami.

— Masz rację—potwierdził Persillard—bardzo małemi sumami. Dla mnie to będzie nawet wielka przyjemność, że nie rozstanę się od razu z niemi i będę mógł napatrzeć się na nie...

— Skneral

Persillard pieścił paczkę, gładził ją dłonią, składał, rozkładał, przytykał do ust. Nagle schował ją do kieszeni i zerwał się przestraszony, podbiegł do okna i zaczął przyglądać się przez szybę. Bał się, czy kto nie widział ich przez okno.

Ale na podwórzu było ciemno.

— Idźmy spać odezwał się Jactain. — Gdyby kto zobaczył u nas światło o tak późnej porze, mógłby powziąć jakie podejrzenie.

Rozebrali się i poszli do swych łóżek, trzymając pieniądze na piersiach. Ale zasnąć nie mogli, choć nie rozmawiali z sobą, nie poruszali się nawet.

Marzyli o przyszłości, ale najmniejszy szmer wzbudzał w nich dreszcz, serce i krew w skroniach uderzały mocniej.

Kilka razy w nocy zrywali się na równe nogi, przerażeni, wziąwszy krzyk sowy lub świst wiatru za głosy ludzkie, lub dobijanie się złodziejów do ich mieszkania.

W ten sposób, bezsennie, spędzili noc całą.

Rano udali się do biura kopalni po odbiór swego zarobku, po południu umówili się, że Persillard zostanie w mieszkaniu i pilnować będzie skarbu Jactaina, gdy tymczasem ten zajmie się wyszukaniem w okolicy wygodniejszego mieszkania.

Podczas tej wycieczki Jactain się upił i spotkał Antonia. Następnego dnia on pilnował pieniędzy, a Persillard udał się za interesami. I tak urządzali się codziennie. Żyli tylko dla pieniędzy i o niczem więcej nie myśleli. Było to ich jedyne zajęcie, lecz zarazem bezustanna trwoga. A nuż ich okradną, albo pożar wybuchnie w domu podczas ich nieobecności!

Gdy następnie postanowili wychodzić razem, porobili w swych bluzach z grubego płótna mocne kieszenie i pozaszywali w nich pieniądze. Teraz nie lękali się już utracić ich. W nocy, dla większego bezpieczeństwa sypiali w ubraniu. Z tem wszystkiem niepokój na ich twarzach był widocznym.

Mimo to nie zapominali o urządzeniu się na przyszłość. W tej samej okolicy, po za młynem nad rzeką Tarn, znaleźli w ładnem położeniu domek, położony w obszernym ogrodzie. Najęli go, umeblowali i zaopatrzyli się w potrzebne sprzęty gospodarskie.

c. d. n.

Orgje temperatury.

Jakie gorąco i zimno m-że człowiek znieść?

Jakie są stopnie gorąca, które wogóle znieść może człowiek? Jakie zimna przetrzymać potrafi?

Odpowiedź jest prosta i uspakajająca: człowiek jako »syn ziemi«, wdzierżyć może wszystkim wahnieniom ciepła i zimna, w normalnych warunkach zachodzącym na naszej planecie. Utrzyma się on (zwłaszcza jeśli jest »czarnoskórym«) mimo tropikalnego żaru 60 st. C., a nie zginie w okolicach podbiegunowych (zwłaszcza jeśli jest odpow'ednio ubrany) również przy temperaturze minus 60 st. C.

A więc mamy rozpiętość 120 stopni, stanowiącą wogóle krańcowe skale temperatury na ziemi: 60 stopni plus i 60 stopni minus.

Ale człowiek może wytrzymać jeszcze więcej! W jednem z laboratorjów paryskich wykonano eksperyment, że dwuch ludzi — którzy sie dobrowolnie zgłosili — poddano działaniu gorąca, sięgającego do 150 st. C. Obaj przeżyli to doświadczenie, trwające oczywiście niezwykle krótko, bo tylko kilka minut. Doświadczenie to możnaby snadnie również przedsiębrać w »laboratorjum zimna« np. w słynnej pracowni fizyka Kammer'ing-Onnesa w Leydzie; rezultat byłby ten sam: człowiek — naturalnie ochroniony futrami — zniósłby również bardzo niskie temperatury.

Jeśli kiedyś urzeczywistni się plan zbudowania rakiety, mającej wzlecić we wszechświat (a inżynierowie wciąż marzą o takiej rakiecie), wówczas dojdzie się zapewne do przeświadczenia, że człowiek wytrzymałby również najniższą temperaturę, jaką sobie pomyśleć możemy t. j. temperaturę minus 273 st. C., zwaną »absolutnym punkiem zimna temperatury światowej«. Oczywiście rakieta taka musiałaby być odpowiednio ochroniona przed podobnemi orgjami zimna. Musiałaby być zbudowana jakby flaszka termosu, która nie dopuszcza wypromieniowania własnej temperatury, ani wnikania z zewnątrz zimna.

Otóż ziemia nasza — choćby to brzmiało poradoksalnie — jest pewnego rodzaju termosem. Drobna kula, wznosząca się w mroźnej przestrzeni świata, w której zimno dochodzi do 273 st. C. — a która stale wykazuje przeciętną temperaturę 16 st. C, zaś maksymalne odchylenia wynoszą: 60 st. C. zimna w okolicach podbiegunowych.

Równowagę tę temperatury zawdzięcza ziemia atmosferze, otaczającej ziemię i stanowiącej niejako jej płaszcz ochronny. Gdyby nie ona, ziemia byłaby terenem najdzikszych ekscesów temperatury. Nocą panowałyby mrozy nie do wytrzymania, za dnia bombardowałyby ziemię bez litości promienie słoneczne. Byłoby na ziemi mniej więcej tak jak na księżycu, gdzie za dnia panuje gorąco, dochodzące do 150 st. C., zaś w nocy mróz dochodzi do również do 150 st. C.

Rozpiętość ta 300 stopni, panująca na księżycu, jest jednakowoż drobnostką wobec orgij temperatury, rozgrywających się wciąż w przyrodzie.

Granica mrozu jest znana. Wynosi ona 273 st. C. poniżej ze-a. Możemy osiągnąć prawie sztucznie tę granicę w laboratorjach naukowych. Dokonał tego zmarły niedawno fizyk Kammerling-Onnes przez skroplenie helium. W swej pracowni wyczarował zimno 272.7 st. C. poniżej żera. Do »absolutnego punktu zerowego« zabrakło zatem tylko 0.3 st. C.

Inaczej rzecz ma się z gorącem. Tu niema granic! Na powierzchni słońca gorąca wedle wiarogodnych obliczeń dochodzi do 6000 st. C. Zrozumiałe jest oczywiście, że żadna substancja takiej temperaturze oprzeć się nie może.

A jednak owych 6000 stopni Celsjusza również nie stanowi rekordowej cyfry. O wiele bliżej niż słońce mamy wyższe temperatury. We wnętrzu ziemi. Tam temperatura dochodzi do 20,000 st. C.

A zresztą możemy sztucznie spowodować jeszcze wyższe temperatury. Fantastycznie cienki drut zostaje tak przeładowany elektrycznością, że pęka. Przy eksplozji tego drutu skacze temperatura do... 40,000 stopni Celsjusza!

Straszliwa katastrofa samochodowa pod Warszawą.

Pod szczątkami auta 4 ciężko ranne osoby.

Szosą przez Błonie do Warszawy ze znaczną szybkością jechała taksówka Nr. 1762, kierowana przez Aleksandra Andrzejczaka.

Nagle szofer ujrzał tuż przed samochodem

bawiące się na środku szosy dziecko.

Andrzejczak zahamował wóz...

Zgrzytnęło żelazo, samochód na znieruchomiałych kołach sunął się jeszcze moment, wreszcie wywrócił się do góry kołami, przygniatając wszystkich jadących:

Skutki tego »salto mortale« były straszne. Andrzejczak stracił przytomność wskutek wielkiego bólu spowodowanego

groźnemi ranami

głowy, rąk i nóg; jego i jednego z pasażerów — Władysława Puławskiego (lat 29), który wypadając

złamał kręgosłup,

przewieziono

w stanie b. ciężkim

do szpitala Starozakonych.

Dwaj inni pasażerowie o nieustalonych dotąd nazwiskach, jako mniej groźnie poszwankowani, pozostali w szpitalu sochaczewskim.

Samochód uległ

doszczętnemu rozbiciu.

„Dajcie mi żyć! Będę katem dla kamratów!“.

Plugawa obrona przed szubienicą za potworny mord.

Zawodowi bandyci skazani już raz na więzienie dożywotne, znów stanęli przed sądem apelacyjnym w Warszawie, by odpowiedzieć za inną zbrodnię.

Na ławie oskarżonych zasiadły

krwawe kudłate potwory:

cyganie Władysław i Edward Paćkowscy, tudzież Wilhelm Waćkowski.

Oto ich bestjalski czyn:

Pewnego południa do dworu Gadomiec Wyraki w Mławskiem zaszła cyganka Paćkowska »powro żyć«.

Pani Zofja Borowa, małżonka właściciela folwarku p. Tomasza, miała nieostrożność wdania się

w gawędę z hultajką,

słuchała jej bredni, a nawet popełniła naiwność zupełnie fantastyczną.

W pewnej chwili »wróżenia« cyganicha powiedziała:

— Jeszcze jedno paniusieńce powie cyganka, ale dopiero to zobaczy, gdy paniusieńka stanie przy wszystkich pieniądzach jakie są w domu, rozłożonych na stole.

Pani Zofja nie miała nic lepszego do roboty, jak przynieść istotnie

wszystkie pieniądze —

80,000 zł., przygotowanych do wpłaty bankowej. Całą tę furę banknotów rzuciła na stół, patrząc w zbrodnicze ślepie cyganki, czy już zadowolone, czy »widzą« przeznaczenie.

No i zgotowała sobie biedna pani Zofja los tą naiwnością: w dwa dni późn'ej trzej cyganie, krewni i powinowaci Paćkowskiej, napadli na dwór pp. Borowych.

Oboje właściciele, ich kuzyn p. Ludwik Krajewski, pani Lidja Serafina Rymrzykowa — siedzieli przy kolacji, gdy drzwi się rozwarły i stanął w nich Władysław Paćkowski.

z rewolwerem w dłoni.

— Pieniądze, bo strzelam! daj 80.000 złotych!

— Nie mamy! w banku! wczoraj wpłaciliśmy do banku! — zapewniał p. Borowy.

Lecz dziki potwór nie wierzył.

— Dać 80.000 złotych, bo wszystkich wystrzelam. Ja kat.

I istotnie

posypały się kule

na nieszczęsnych ludzi. Drab wpadł w szał morderczy: strzelał do bezbronnych, jak w kupę piachu: Padł trupem p. Borowy, obok wił się w konwulsjach przedśmiertelnych p. Krajewski, konała p. Rymrzykowa, ranna ciężko zwaliła się na podłogę pani Zofja Borowa..

Nadbiegli parobcy — i oni dostali parę kul.

Na rozprawie sądu okręgowego w Mławie

te krwawe bydlęta

w ludzkich skórach nie przyznały się do winy.

Ofiary ich napadu stwierdziły tożsamość ich plugawych osób, lecz oni upierają s'ę przy zeznaniu, że to jak'ś inny cygan strzelał. Oni tylko trzymali straż.

Władysław Paćkowski, płacząc, błagał sąd:

— Nie chcę umierać

dajcie mi żyć! Chcecie, to ja pójdę i będę katem dla wszystkich tych, co ze mną grabili. Powystrzelam ich. Tylko darujcie mi, bo ja chcę żyć! Wszystkiego narobił ten Milewski, który był ze mną u Fawrzłówi on mi dał rewolwer...

Tego Milewskiego już powieszono. Jego kamrat Władysław Paćkowski nie chce iść za nim na stryczek.

Ponieważ sąd w Mławie skazał wszystkich trzech na szubienicę, więc apelują. Mec. Ignacy Ettinger (syn) broni ich w sądzie apelacyjnym warszawskim.

Wyrok podamy we wtorek.

Urząd Skarbowy Podatków
w Sosnoweu.

Obwieszczenie o licytacji w II-gim termin'e.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Sosnowcu na zasadzie § 33 Instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17/V 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarb. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dniu 21 sierpnia 1928 r. o godz. 12-ej w lokalu Magazynów Kolejowych Stacji Sosnowiec Warszawski dzierżawionych przez B. Gra cara odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Piόra Dawida celem pokrycia zaległości podatkowych:

109 skrzyń śliwek suszonych 2750 kilo)
19 worków śliwek suszonych 1900 kilo) 9.000.00

Zajęte przedmioty ref.ekfanci mogą oglądać w dniu licytacji od godz. 11-tej do godz. 12 tej rano w lokalu Magazynów Kolejowych Stacji Sosnowiec Warsz. dzierżawionych przez B. Grajcara.

Naczelnik Urzędu Skarbowego:

(—) Dr. Krywyj

Sosnowiec, dnia 14 sierpnia 1928 r.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kursy kroju sukien, bielizny, haftu ręcznego, maszynowego. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska.

Rutynowany nauczyciel udziela lekcji francuskiego, hebrajskiego, żydowskiego. Ceny przystępne. Zgłoszenia Zw. Drob. Kupców Sosnowiec, Targowa 14, dla „Nauczyciel“.

Kupno i sprzedaż.

Maszynę bębenkową krytą z czterema szufladami i zwykłą bębenkową sprzedam bardzo tanio i czółenkową Singera za 90 zł. Sosnowiec, Sielecka 27-5.

Kafle wielki wybór, cegłę szamotową sprzedaje po cenach konkurencyjnych. L. Grajcar. Sosnowiec, Szklanna 20, tel. 10-09.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO“ Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Kafle sprzedaje fabryka „Ujejsce“. Dojazd przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Drut kolczasty i szyny budowlane używane poleca H. Pfeffer, Będzin, Małachowskiego 33. Wejście przez podwórze młyna.

Sprzedam samochód 6 osobowy kolonja Pekin. stacja Kazimierz k/Strzemieszyc A. Rudzki.

Wyżlica - panter dobrze ułożona w III polu do sprzedania. Wiadomość filja „Expresu“ Grodziec.

Do sprzedania sklep na własność z mieszkaniem składającym się z czterech ubikacyj. Wiadomość Konstantynowka 9 u Wcisłów.

Do sprzedania: Plac pod budowę 35 pr. przy ul. Kaczej w Sosnowcu, dwa motocykle na chodzie, motor elektryczny 1/3 H.P. dwufazowy, dynamo 20 volt. 5 atm., dynamo rowerowe, rower, radjo-dedektor, luneta, mandolina i motocyklowe dynamo „Boscha“. Wiadomość Modrzejowska 21 w podwórzu Jan Gęborek.

Sprzedam wachlarze fordowskie nadające się do wszystkich systemów. Sosnowiec. Sienkiewicza 1 a.

Perlmutera Ultramaryna jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli, Medjolanie i Paryżu złotym medalem. Wszędzie do nabycia. Biura fabryki Ch. Perlmuter, Lwów, Słoneczna 26.

Dom do sprzedania w Łagiszy, 5 ubikacji, plac 27 metrów z ogrodem. Cena 4.300 zł., Bochenek.

Kupimy maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłoszenia pod skrzynkę pocztową 109.

Fortepian sprzedam. Kierownik szkoły w Niwce.

Okazyjnie maszyna do sprzedania marki Gricner Konstantynów 19. Perek.

Sprzedam skromne sprzęty domowe bardzo tanio. Ul. Zygmunta 7. Sosnowiec.

Sprzedam sklep. Sosnowiec, Hale Rozwoju, sklep Nr. 21.

Maszynę do szycia bębenkową i krytą bębenkową z czterema szufladami sprzedam zaraz bardzo tanio i czółenkową Singera za 175 zł. Sosnowiec, Narutowicza 20 w targu sieleckim Harlak.

Szpice pięciotygodniowe do sprzedania. Pogoń, Majowa 18.

Auto „Chewrolet“ torpedo model 1925 w dobrym stanie sprzedam za 2.700 zł. Sosnowiec, Sielecka 6 m. 3.

Place w Będzinie (w Małobądzu) między szosą a Przemszą sprzedaje na spłaty na warunkach dogodnych. Wiadomość Milowice, Kapliczna 6, właściciel domu.

Niebywała okazja! Tartak w Dąbrowie Górniczej, ul. Wałowa 10, tel. 1-11, celem wysprzedania nagromadzonego zapasu trocin do każdych zakupionych dwuch fur trocin dodaje w miesiącu sierpniu r. b. bezpłatnie jedną furę.

Posady i prace.

Przyjmę posadę w orkiestrze dętej lub smyczkowej. W dętej baryton, w smyczkowej altówkę lub puzon. Wiadomość w „Expresie“ Dąbrowa, 3-go Maja 14.

Potrzebna panienka podręczna specjalnie do płaszczy damskich. Zgłaszać się Sosnowiec, Konstantynowska 33, M. Graub.

Potrzebny czeladnik stolarski. Sosnowiec Pogoń, Majowa 6, Bielecki.

Potrzebny monter samodzielny do robót instalacyjno-elektrycznych. Wiadomość: Rettman Berkowicz, Będzin ul. Małachowskiego Nr. 1. tel. 6-28.

Robotnice z ukończoną szkołą powszechną potrzebne. F-ka „Podkowa“, Wiejska nr. 5.

Potrzebna służąca, dobra kucharka, praczka i do wszystkiego, inteligentna, usposobienia łagodnego, rzutka; miejsce dobre. Wiadomość w „Expresie Zagłębia“ w Sosnowcu.

Lokale.

Za skromne mieszkanie, osobne, mogę prowadzić meldunki oraz udzielać lekcyj. Sosnowiec, skrzynka pocztowa 159.

Matrymonjalne.

Kupiec pragnie nawiązać korespondencje z panną lat 26, sympatyczną, inteligentną. Cel—małżeństwo, harmonijne zrozumienie. Pewien kapitał pożądany do rozszerzenia prosperującego przedsiebiorstwa. Łaskawe zgłoszenia tylko poważnie traktowane wraz z fotografją proszę nadesłać do administracji pod „Wspólna praca“. Dyskreca zapewniona i zwrot fotografij.

Różne.

Rolsztajn Abram Icek, zamieszkały w Będzinie, ulica Kościuszki 16, zagubił dowód osobisty Nr. 2, wydany przez Starostwo Będzińskie dnia 5.1 1926 za Nr. 270/178 serja 098520.

16 sierpnia skradziono dowód tożsamości osoby Nr. 19812/W. D. wydany przez Dyrekcję w Warszawie Andrzejowi Kowalskiemu.

Jest do wydzierżawienia na dogodnych warunkach młyn parowy w Wolbromiu przy stacji kolejowej. Młyn jest wyposażony w dwie pary walców, jedną parę kamieni francuskich, w jeden perlak i jedną kaszarkę i wszystkie czyszczenia. Pozatem jest do sprzedania komin wysokości 16 metrów, śred. 60 cm. i parowa maszyna 40 HP. Wiadomość B. Janowski, Wolbrom.

Franciszce Korniakowskiej, emerytce, skradziono dowód kolejowy w Jędrzejowie. Łaskawego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem. Dąbrowa Górnicza, Kopernika 20.

A. M. Proszę przyjść.

Dnia 15 sierpnia rb. wyszła z domu chora umysłowo Katarzyna Ziółkowska lat 70. Ktoby wiedział o miejscu pobytu niech zawiadomi Sielec ul. Cmentarna 6, Ziółkowska.

Szmal Antoni zgubił portfel, książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, zaświadczenie na złożenie dowodu osobistego wydane przez odlewnię Woźniaka w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94